

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 117.

Niedziela 22 maja

1859.

Poznań, 21 maja. Prowadzimy dalej sprawozdanie z rozpraw nad wnioskiem polskim na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej z d. 11 maja.

Po panu Stablewskim otrzymuje głos poseł Sanger, niemiecki obywatel ziemski z nadnoteckiej okolicy i zaczyna od podziękowania mówcom poprzednim za umiarkowanie i spokojność z jaką drażliwą tę kwestyą traktowali, w czem ich sam także chce naśladować. Lubo występuje jako ich przeciwnik, nie może się wstrzymać od wynurzenia współczucia dla sprawy, której bronią. Stanowisko przeciw, jakie zajmują posłowie polscy, tak jest różne od stanowiska większości izby, że porozumienie niepodobne. Różnica ta płynie z różnego zupełnie pojmowania artykułów traktatu wiedeńskiego, narodowość polską gwarantujących. I słowa rozmaitych oświadczeń królewskich muszą być inaczej rozumiane niżli je Polacy tłómaczą. Mówca stara się wykazać, że w słowach tych niesposób dopatrzeć zamiaru przyznania W. Księstwu Poznańskiemu stanowiska odrębnego od innych prowincyi państwa. Co do sporu o nazwę języka krajowego, robi uwagę, że w komisji utrzymywano ze strony polskiej, jakoby językiem krajowym w W. Ks. Poznańskim był język polski, tymczasem jest on nim tylko obok języka niemieckiego. Mówca przebiega dalej historią wewnętrzną W. Ks. Poznańskiego od czasu okupacji i przyznaje, że niejedno od tego czasu się zmieniło. Leży to wszelako już w zwrocie sprowadzonym przez wypadki r. 1831, już w zmienionym stosunku ludności na korzyść niemieckiego żywiołu. Mówca przyznaje, że różne pojedyncze skargi są uzasadnione, zaprzecza jednak systematycznego upośledzenia polskiej narodowości i języka. Zresztą uciążliwości, o które Polacy się skarżą, nie rozciągają się na całą prowincyą; w bydgoskim mianowicie departamencie rencyjnym nie słycać nic o podobnych skargach. Porównanie W. Księstwa ze Szlezwig-Holsztynem całkiem nietrafne, zdaniem mówcy, bo Holsztyn od wieków odrębnym jest Księstwem do Rzeszy niemieckiej należącym. Przyznania więc takiego stosunku udziałności i odrębności dla W. Ks. Poznańskiego, nigdy Polacy od pruskiego sejmku oczekiwać nie powinni.

Z kolei przychodzi do głosu poseł gnieźnieński, Libelt i w te przemawia słowa:

„Panowie! Kiedy interesa dwóch narodowości stoją w sprzeczności ze sobą, niewdzięczną jest rzeczą bronić praw jednej naprzeciw drugiej. Tę niewdzięczniejszą to być musi, kiedy jedna narodowość, narodowość panująca, z całą przewagą siły podążając do mniemanego wysokiego celu politycznego, drugą narodowość, narodowość ujarzmioną, usiłuje wyprzeć z organizmu państwa jako żywioł mu obcy, gdy tymczasem ta ostatnia tylko na prawo, i to na prawo bezsilne odwoływać się może. Niewdzięczną w ogóle jest rzeczą bronić praw języka, które tak silnie z istotą plemienia, z narodowością, są związane, przeciw nadużyciom, które mają na celu bezustannie ścieśniać ruch języka, nie w kołach rodzinnych lub w życiu towarzyskim wprawdzie, lecz w publicznym oneż użyciu.

„Słyszeliśmy co tylko od poprzedniego mówcy, że położenie rzeczy, jakie w Holsztynie i Lauenburgu zachodzi, zupełnie odmienną jest natury od położenia rzeczy w W. Ks. Poznańskim. O to przeciwie nie chodzi wcale, czy obecny stosunek między rządem duńskim, a temi niemieckimi księstwami od r. 1853 dopiero powstał a dawniej był inny; tylko o to, że ciemienia niemieckiego języka i niemieckiego żywiołu w tych księstwach zupełnie są odpowiednie tym, jakich w W. Ks. Poznańskim język polski doznaje.

„W ogóle nie chodzi w obecnym wniosku o prawa języka jakiego zgasłego narodu, po kraju jakim rozrzuconego, któryby swe historyczne tradycje i wiedzę swych praw zatracił; nie chodzi tu o prawa językowe odłamów ludności, które kolonizując się, odczynę swą porzucają, w obcym osiadają kraju i kraj ten za nową swą ojczyznę przyjmują, lecz chodzi tu o oderwaną od swej ogromnej całości część wielkiego narodu, który miał tysiącletnią historią, historią, która pełną chwały i cywilizacyjną znać się może; o naród, który jeszcze pod koniec zeszłego stulecia

był niepodległym, który jeszcze przed trzema wiekami przez nadanie lenności elektorowi brandenburgskiemu węgielny kamień do dzisiejszej wielkości Prus położył. Wszystkie te wspomnienia, panowie, wzbudzają w nas nie miłe i bolesne uczucia, gdy się widzimy zmuszeni praw naszego języka w obec was bronić, a to tém więcej, że ta część Polski koronie pruskiej przypadła, nie na łaskę lub niełaskę zwycięzcy zdana, lecz w skutek ugody zawartej w traktacie Wiedeńskim, zwłaszcza że Polacy przez żadnego pełnomocnika traktatu tego nie podpisali.

„Panowie! Jeżeli występujemy przed wami jako zastępcy polskiej ludności W. Ks. Poznańskiego, i to z rodzajem Wielkiej Karty w ręku, na której układy z roku 1815 są zapisane, i z obietnicą z roku 1842, którą król obecnie teraz panujący nasze prawa potwierdził, jeżeli występujemy świeżem poparci oświadczeniem, że to co obiecano, wiernie dotrzymane być musi, to zdaje nam się, że jesteśmy w prawie zawezwać waszej pomocy, ażebyście ten nasz wniosek, tak jak od nas jest podany, przyjąć chcieli. Wniosek ten nie zmierza w ogóle do niczego innego, jak do bronięcia praw języka. Jeżeli się zważy, że nie żądamy żadnych materyalnych korzyści dla tego kraju, żadnych praktycznych celów i praw, lecz domagamy się jedynie abstrakcyjnego, jeżeli wolicie idealnego prawa języka, możecie panowie stąd wnosić, w jakim niebezpieczeństwie sprawa ta u nas w rzeczy samej się znajduje. Zaiste, jest niebezpieczeństwo, bo doczekamy się tej chwili, jeżeli te ograniczenia dłużej potrwać, że język polski, lubo nam międzynarodowymi układami i królewskimi obietnicami przyrzeczony, zupełnie ze szkół i publicznego życia wyparty zostanie. To niebezpieczeństwo spowodowało nas właśnie do podania wniosku obecnego na tegorocznem posiedzeniu sejmowem. Jeżeli komisya, zaleca wam, panowie, przejść nad wnioskiem tym, który o istnieniu lub zagładzie polskiego języka ma stanowić, do porządku dziennego, to tylko tém da się wytlómaczyć, że komisya nie mogła sobie uprzytomnić grożącego nam niebezpieczeństwa, że było jej niepodobnym postawić się w położeniu, w którym my się znajdujemy. Można bowiem było być zdania, że leży w interesie państwa osiągnąć jedność i co do języka w całym kraju, można dalej było i tego być zdania, że język polski powinien po wyrzeczeniu się swego wyłącznego stanowiska w niemieckim żywiole zniknąć, ażeby tym sposobem ludność wzięła udział w dobrodziejstwach i korzyściach publicznego i naukowego życia. Ale, panowie, co do pierwszego, rozumieć, że światłemu i sprawiedliwemu rządowi nie jest dozwolone dążyć do tej jedności przez łamanie traktatów i obietnic; nie powinien on burzyć dzieła narodowości tego ludu, którego przez owe traktaty pod swą opiekę przyjął. Co się zaś tyczy korzyści materyalnych, które bez zaprzeczenia są niemałe, tych się nie wyrzekamy; lecz nigdy nie będziemy się starać o ich nabycie z poświęceniem naszych praw narodowych, a zwłaszcza prawa do naszego narodowego języka.

„Panowie! Przechodząc do samego wniosku dotyczącego się polskiego języka, zbyteczną jest prawie wskazywać wam bliżej wartość, jaką wniosek ten ma dla polskiej ludności prowincyi. Wiedza o możliwości poruszania się w narodowym języku we wszystkich gałęziach życia publicznego, jest tak słodka, że można ją uważać za jedyną pociechę w nieszczęściu, jakie spotkało naród, który swą polityczną samodzielność utracił. Nie wchodzę w dalsze szczegóły wniosku samego. Ma on, o ile mi się zdaje, dwa główne cele, które pojedynczo rozbiierać trzeba: Dąży do strzeżenia i pielęgnowania interesów języka polskiego, najpierw jako języka wykładowego, później także jako języka urzędowego.

„Będę się starał rozwinąć bliżej powody do pierwszego punktu, dotyczącego się języka polskiego, jako języka wykładowego, nie wchodząc jednakże w drobiazgi; radbym mianowicie bliżej udowodnić systematyczność, albowiem komisya wasza, panowie, tym wyrazem najwięcej się zgorszyła, w ograniczaniu języka polskiego, jako języka wykładowego. Mniemam w ogóle, że nie słuszną jest obrażać się o wyraz, którego prawdziwości przeciwie zaprzeczyc

się nie da. Systematyczność w wypieraniu języka w ten sposób rozumiemy, że wypływa ona z systemu jaki rząd przyjął, do wyrugowania polskiego żywiołu, języka, powoli z prowincyi. Skoro się w tej mierze jakiegokolwiek ograniczenie przyzna, w bezpośrednim następstwie także i systematyczne ograniczenie przyznać wypada: gdyż, albo było dążnością rządu, żywił polski w języku, czyli polską narodowość w W. Ks. Poznańskim utrzymać i pielegnować, a natenczas nie jest podobnym, aby ograniczenia tego rodzaju miały miejsce; albo ograniczenia te są udowodnione, a wtedy bezwątpienia można wnioskować, że rząd zamiar swój zmienił i przeszedł do powolnego i względnego usuwania polskiego języka, które przez pospiech i niecierpliwość władz administracyjnych bezwzględnie się stało. W chwili wydania patentu okupacyjnego w r. 1815 używano, o czem także mówca poprzedni, który co tylko trybunę opuścił, wzmiankował, po wszystkich szkołach, tak po elementarnych, jak i wyższych miejskich, a nawet w liceum poznańskim, gdzie ludność jeszcze w przewyższającej liczbie polską była, języka polskiego, jako języka wykładowego, niemieckiego zaś języka tylko jako przedmiotu naukowego uczono. Ten system trwał aż w dwudzieste lata. Dopiero zdaje się w r. 1822 zrobiła po raz pierwszy rencyja poznańska ministerstwu Hardenberga przedstawienie, mające na celu rozprzestrzenienie języka niemieckiego. Wyszła na to reskrypt ministerstwa oświecenia z dnia 13 grudnia 1822, który już do wiadomości wysokiej izby podany został. Reskrypt ten jest tego rodzaju, że już w nim samym upatrywałbym dostateczne umotywowanie wniosku Bentkowskiego względem języka polskiego. Zawiera on nie tylko najsprawiedliwsze zasady co do praw języka polskiego, prowincyi poznańskiej zapewnionych, ale nadto najzdrowsze polityczne i pedagogiczne zasady. Pomijam pierwsze i przypomnę panom tylko ostatnie zdanie rozporządzenia ministerialnego z r. 1822: „Jeżeli się szczerze pragnie skutecznie pracować nad wykształceniem polskiego narodu, da się to zawsze najpewniej uskutecznić za pomocą jego własnego języka; interes zaś rządowy będzie dostatecznie opatrzony, jeżeli niemiecki język tylko jako przedmiot naukowy do każdej polskiej zaprowadzi się szkoły i jeżeli na to zważać się będzie, ażeby dzieci przed opuszczeniem szkoły nabyły w nim biegłości.“ Muszę jeszcze na to zwrócić uwagę, że wyrażenie „naród polski“ używanem było w r. 1822, co owe czasy w istocie charakteryzuje. Dziś obrażano by się podobnym wyrażeniem; tak się to czasy zmieniły! W owym czasie, za czasów ministerstwa księcia Hardenberga, uważano ten kawałk ziemi za część kraju polskiego koronie pruskiej przypadłego, a ludność tej ziemi za naród polski.

„Niebawem nastąpiła zmiana. Trzeba tu przyjąć, że dawniej wcale się nie starano o szerzenie języka niemieckiego kosztem polskiego, i o zastępowanie w wykładzie nauk polszczyzny przez niemieczną, żądano tylko, żeby język niemiecki był przedmiotem naukowym w każdej polskiej szkole i zważano na to, ażeby uczniowie opuszczający szkołę doprowadzili w nim do biegłości. Wkrótce potem, jak już wspominałem, odstąpiono od tej zasady, usiłując językowi niemieckiemu szersze otworzyć pole przez nakaz, aby w wyższych klasach przedmioty naukowe w niemieckim języku były wykładane. W najpierwszych latach ciągle zachodziły zażalenia ze strony sejmku prowincjonalnego Poznańskiego przeciwko temu rozporządzeniu; odwołuje się zwłaszcza na sejm prowincjonalny z lat 1828, 1834, 1837 i 1841.

„Dopiero w r. 1842, zaraz po wstąpieniu na tron teraz panującego króla, nastąpiła pomyślna zmiana co do praw języka polskiego jako języka wykładowego. Okazano wtenczas szczerzy zamiar, wprowadzenia w pewną równowagę praw obudwój języków krajowych, niemieckiego i polskiego; nie chcąc obrażać interesów polskiej ludności, umyślono z drugiej strony, podać jej sposobność do wykształcenia się w niemieckim języku. Główne zasady tego regulaminu są zawarte w sprawozdaniu i brzmią: „Z tercyą po gymnazyjach ustaje wykład polski i zaprowadza się w sekundzie i prymie głównie język niemiecki

jako język wykładowy, lecz i tam przeplatając, tak że klasycy częścią w języku polskim, częścią w niemieckim wykładać i tłumaczyć się będą". Już w r. 1855 nastąpiła rewizja planu nauk, która spowodowała zmiany w regulaminie z r. 1842. Ówczesny minister oświecenia Raumer wydał rozporządzenie pod datą 31 marca 1856, w którym zmiany regulaminu z r. 1842 bliżej określone zostały. Miały one na celu większe ściśnienie polskiego języka jako języka wykładowego. Nie z tercją, lecz już z kwartą miał wykład polski ustać, a w trzech najniższych klasach łatwy przedmiot, geografia w połączeniu z historycznymi objaśnieniami, w języku niemieckim być udzielany, również dzieła klasyczne łacińskie w tymże języku wyłącznie miały być tłumaczone i objaśniane. Sądzę, panowie, że tu leży oczywiście powrót do dawniejszych rozporządzeń i zasad, które w odprawie sejmowej z r. 1832 dla języka polskiego, jako dla języka wykładowego, tak były niekorzystne. Ukazało się jeszcze jedno rozporządzenie pod datą 8 grudnia 1858, które nawet dla szkół elementarnych w wyższych klasach niemiecki język za język wykładowy przepisuje, a nawet w niższych klasach tychże szkół zaleca częściowo podobnie postępować.

"Że to jest systematyczne wypieranie języka polskiego, mniemam, że przyjąć mogę. Muszę wszelako przytęm na dwie jeszcze rzeczy waszę uwagę, panowie, zwrócić. Najprzód na regulamin Eichhorna z r. 1842, ułożony przez komisją, którą minister Eichhorn wysadził, a do której pod przewodnictwem ówczesnego naczelnego prezesa prowincji, hr. Arnima, powołano nie tylko znakomitych nauczycieli i rektorów z W. Ks. Poznańskiego, ale i najznamienitszych właścicieli dóbr, którzy się językiem i oświatą zajmują. Okazano zatem wówczas szczerzy zamiar, by zastępcy i narodowe organa polskiej ludności jej interesu przestrzegać mogli.

"W całym innym sposobie powstał reskrypt Rauera z dnia 31 marca 1856 r. Ten reskrypt w takiej trzymamy był tajemnicy, że kiedy wnioskodawca poseł Bentkowski, wówczas z okoliczności obrad nad budżetem ministerstwa oświecenia ministra Rauera się zapytał, czy wie o tém rozporządzeniu, tenże zaparł i wtenczas dopiero przyznał, kiedy mu reskrypt przeczytano. Zawarte w nim zmiany, które tak znacznie używanie języka polskiego za język wykładowy ściśniają, nie są utworem jak dawniej wysadzonej komisji, lecz miały powstać, jak sprawozdanie świadczy, na wniosek dyrektora gymnazyum Maryi Magdaleny, który kolegium szkolne za swój przyjęło, i królewskiemu ministerstwu do potwierdzenia przelożyło. Dopieroż jeżeli się przejdzie z gymnazyów do szkół elementarnych i zwróci się uwagę na reskrypt rządowy z dnia 8 grudnia 1858 r., który nawet z szkół miejskich język polski jako język wykładowy z wyjątkiem wykładu religii wyklucza, to trudno nie przyznać, że cofnięto się znacznie w pielegnowaniu języka polskiego, a z drugiej strony zrobiono znaczny postęp w dążności do Niemczenia prowincji. Dodajmy, że się starają reskrypt ten i na żeńskie rozciągnąć szkoły, i że w seminariach nauczycielskich katolicy i polscy nauczyciele jedynie za pośrednictwem niemieckiego języka ukształcenie swe odbierają. Zestawiwszy to wszystko z różnymi pojedynczymi zajściami, które sprawozdanie komisyjne tak obszernie wylicza, zaprzeczyc się nie da, że systematyczne rugowanie języka polskiego w istocie ma miejsce. Porównajcie, panowie, regulamin z roku 1842 i reskrypt ministerialny z roku 1856, a zobaczycie w oczy bijącą zmianę; podobnie reskrypt Hardenberga z roku 1822 i rozporządzenie reencyjne z roku 1858. Przeczytawszy, przekonacie się o ogromnej różnicy pomiędzy czasem dawniejszym a obecnym.

"Bylbym może sobie pozwolił, specjalnie podać wnioski co do sposobu w jaki możnaby zażaleniom polskiej ludności praktycznie zaradzić i jak najwłaściwiej dałoby się zapewnić opiekę i poszanowanie polskiemu językowi jako językowi wykładowemu. Oświadczenie wszelako przez komisarza rządowego z ministerstwa oświecenia, zamieszczone na stronie 10. sprawozdania komisji zwalnia mnie od tego. Brzmi ono jak następuje:

"Po oświadczeniu zastępcy ministerstwa oświecenia, że zasada jaka w reskrypcie z dnia 13 grudnia 1822 sprawie szkolnej za podstawę służyła, i dziś jeszcze w nieosłabionej trwa mocy itd.

"Pan komisarz rządowy przyjmuje zatem tu i oświadcza, że zasada, która za podstawę reskryptowi ministerialnemu z dnia 13 grudnia 1822 służyła, jeszcze dziś w swojej trwa mocy. My niczego więcej nie żądamy, żądamy tylko, ażeby zasady w owym reskrypcie wypowiedziane, rzeczywiście w życie były wprowadzone. Wierzmy nawet, że jest zamiarem obecnego rządu, nie iść dalej, jak wskazuje dążność owego reskryptu. Lecz nie znajdziecie panowie w pro-

wincji nikogo z interesowanych w tém osób, którzyby uwierzył, że władze administracyjne prowincji zasad tych przestrzegać zechcą. Nie pozostaje mi więc jak zwrócić się z prośbą do rządu a mianowicie do ministerium oświecenia, aby zasady wymienionego reskryptu z r. 1822 w życie wprowadzone były. Bylibyśmy wtenczas zadowolnieni i wyznalibyśmy otwarcie, że istnieje opieka nad językiem polskim, jako językiem wykładowym. Lecz ponieważ ta zasada wnioskiem większości komisji nie kierowała, dla tego będę przeciw niemu głosował."

Po ustąpieniu posła Libelta z mównicy, oświadcza marszałek izby, że wniesiono o zamknięcie dyskusji. Głosu zażądali jeszcze, za wnioskiem komisji panowie: Rohden, Vincke (z Olbendorf), Amecke, Puttkammer; przeciwko wnioskowi komisji panowie: Reichensperger (z Kolonii), Niegolewski, Reichensperger (z Geldern), Osterrath, Harkordt, Hahn, Chładowski, Potworowski. Izba zamknięcie dyskusji odrzuca i poseł Rhoden głos otrzymuje.

Pan Rhoden najmocniej się oświadcza za wnioskiem komisji, a przeciwko wnioskowi Bentkowskiego. Powołuje się na swój trzynastoletni pobyt w Poznańskim, który mu pozwolił jasne utworzyć sobie zdanie o tamtejszych stosunkach. Chce on wymierzyć polskim mieszkańcom to co im się słuszenie należy, ale nie więcej: żąda więc równouprawnienia ich i zupełnego porównania z niemieckimi mieszkańcami, do niczego odmiennego nie przyznając im jednak prawa. Dotknęło go bardzo niemile niewłaściwe wyrażenie się p. Stablewskiego: "na naszej polskiej ziemi." Mówca nazywa niesłychanem i przesadzonym twierdzenie w powodach do wniosku Bentkowskiego wyrażone, jakoby przy mianowaniu przewodniczących dla róków przysięgłych powodowano się antynarodowymi względami, z pogardą prostej słuszności i zdrowego rozsądku. Nie chwali również przesadzonego z drugiej strony twierdzenia, które wypowiedziane jest w doręczony tej rana niektórym członkom petycji niemieckich mieszkańców W. Księstwa, twierdzenia jakoby Polacy utrzymywali W. Księstwo od r. 1840 w stanie ciągłej konspiracji. Kończy najmocniej zalecając przejście do porządku dziennego w myśl wniosku komisji.

Poseł Reichensperger (z Kolonii) popiera wniosek przez Polaków postawiony. Zdaje mu się, że komisja w raporcie swoim zbyt wyłącznie zaprzętnęła się zapieraniem systematu i zapomniała zupełnie zalecić jakąś ulgę i naprawę różnych uzasadnionych uciążliwości. Mówca zaczyna przchodzić do przekonania, że w tych wszystkich ograniczeniach, które w powodach do wniosku zestawione, system i dążność Polakom nieprzychylnie panują; w przekonaniu tém utwierdza go wspomnienie na to, co polscy posłowie innych lat w izbie poruszali. Przypomina izbie przykaz: "Nie czyń drugiemu co tobie nie miło." Przykład Włoch, przez p. Stablewskiego przytoczony, widzi się mówcy niewłaściwym, bo w Lombardji języka włoskiego nie ograniczają; natomiast wskazuje na Szlezwig-Holsztyn, gdzie niemiecka narodowość przez duński żywiół uciskana, na Flandryę gdzie język niemiecki ulega pod parciem francuzczyzny. Orzeczenie izby w tej sprawie wielką będzie miało donośność. Mówca radzi przyjęcie wniosku Bentkowskiego, obejmując wyrzeczone tam systematyczne upośledzanie języka przedmiotowo i nie zwalając bynajmniej tego systematu na karb dzisiejszego ministerstwa.

Poseł baron Vincke (z Olbendorf*) mówi za przyjęciem wniosku komisji, przeplatając jednak swoją mowę zastrzeżeniami i oświadczeniami sympatycznymi dla sprawy polskiej i Polaków. Mówca rozbiera stosunek polityczny W. Księstwa do Prus, starając się wykazać, że ten stosunek jest unią realną, czyli najściślej wcieleniem W. Księstwa do reszty monarchii, nie zaś unią personalną, to jest połączeniem na jednej głowie korony królewskiej z mitrą wielkksiążęcą. Ztąd porównanie ze Szlezwig-Holsztynem całkiem mu się nietrafnem widzi. Mówca zwraca w końcu uwagę na niebezpieczeństwo i jednostronność teoryi narodowości w polityce.**)

JKW. Księżę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić malarzowi nadwornemu, profesorowi Edwardowi Hildebrandtowi w Berlinie, pozwolenie do noszenia krzyża rycerskiego orderu Leopolda, nadane go mu przez króla belgijskiego.

Berlin, 20 maja. Dwie rzeczy zajmują obecnie najmocniej polityków i politykujących berlińskich. Pierwsza dotyczy wniosku postawionego przez rząd hanowerski w Frankfurcie o ustawienie korpusu ob-

*) Nie jest to głosny ów mówca sejmowy baron Vincke (z Hagén), ale tylko imiennik jego, a dawniejszy adiutant dzisiejszego Księcia Rejenta. (Przyp. red. Dzien.)

**) Dalszy ciąg rozpraw do następnego odkładamy numeru. (Pryp. red. Dzien.)

serwacyjnego nad Renem, przeciw któremu Prusy założyły uroczystą protestacyę. Druga, zostająca jeszcze w dziedzinie pogłosek, dotycząca osobnej umowy, którą Austria zawrzeć miała z Saksonią i Bawaryą, więcej jeszcze niż pierwsza, podaje powody do rozmaitych domysłów i niekonięcznie bezzasadnych obaw. Prusy nieopuszczają podług wszelkiego prawdopodobieństwa, dotychczasowego stanowiska swego, które je stawia w rzeczy samój po za obrębem toczącej się sprawy włoskiej. Jeżeli przeto małe księstwa niemieckie większością głosów oświadcza się za wnioskiem hanowerskim, Niemcy przedstawiają wkrótce obraz zupełnego rozdzielenia. Treść układów zawartych pomiędzy Austrią a Bawaryą i Saksonią, którą podają niektóre dzienniki niemieckie, nie rzecz jasnaż za jej prawdziwość, zawiera dążność i zamiary dla Prus najnieprzyjajniejsze. W jednym z tychże układów mieści się podobno zastrzeżenie, że Austria starać się będzie po ukończeniu obecnej wojny skania tych części kraju, które jej przez traktat wiedeński odjęte zostały.

FRANCYA.

Paryż, 18 maja. Posiedzenia ciała prawodawczego powtórnie przedłużone zostały aż do 28 t. m. Główną tego przyczyną, prócz kilku innych wniosków, jeszcze nie załatwionych, jest wniosek nadzwyczaj ważny, tyczący się rozszerzenia obrębu miasta Paryża, który zgromadzenie to ma jeszcze załatwić przed końcem obrad swoich. Cesarzowa sama oświadczyła konieczność tego przedłużenia kilku członkom izby przytomnym wczoraj na wieczorze w Tuileryach, którzy byli świetniejszym niż zwykle, ponieważ ze względu na nowe stanowisko cesarzowej, wszystkie urzędowe i półurzędowe osoby uważały poniekąd za obowiązek swój pokazać się na nim. Dzisiaj jest w Tuileryach wielki obiad, na który zaproszono W. Księżnę Katarzynę rosyjską, a księżniczkę meklemburską. Wielkie wrażenie zrobił tutaj wyjazd hrab. Pourtalés, posła pruskiego, który nagle wyjechał do Berlina. Staraly się niektóre dzienniki uspokoić pod tym względem opinią publiczną, twierdząc, że ten dyplomata jedzie po żonę swoją, której dotychczas sprowadzić nie mógł, a nawet, że ma zamiar, będąc w bardzo ścisłych i przyjacielskich stosunkach z dworem francuskim, wystawić rzetelnie położenie Francji i istotne zamiary rządu francuskiego, aby rząd pruski utwierdził w obstawaniu przy neutralności. Wszakże wiadomem już jest powszechnie we Francji usposobienie Niemiec, tak dworów, jako i ludów, które dochodzi miejscami do tak śmiesznych i gwałtownego rozdrażnienia, że po niektórych miastach przestrzegali oberżyci Francuzów przejeżdżających, żeby do table d'hôte na obiad nie chodzili, lecz zjedli sobie lepiej w pokoju, gdyż za niegrzeczność i obelgę w wasie przeciwnym ręczyć nie mogą. Do owego usposobienia naglącego do wojny, dodać jeszcze na leży ostatnie rozprawy na zgromadzeniu Rzeszy, wnioski hanowerskie o korpus obserwacyjny, przyjęte przez Prusy, wieści o traktatach ścisłych i zaczepnych między Austrią a Bawaryą i Saksonią nie będzie zatem można się dziwić, że wyjazd Pourtalésa nie jedną wzbudził obawę, zwłaszcza że stosunki rodzinne są zwykłą szkolną wymówką dyptomatów. Coraz bardziej zaczyna się szerszyć i ustalać we Francji przekonanie, że niezadługo przed Niemców zaczepioną zostanie. Co się tyczy Rosyjską sądzą, iż w takim razie nie będzie mogła pozostać świadkiem nieczynnym. Wprawdzie poseł rosyjski Kisielew, zapytywany z wielu stron, co mają znaczyć i jakie są owe zbrojenia pięciu korpusów, zapewniał, że całą tę sprawę mocno powiększono i przesadzono, i że ruchy wojsk rosyjskich żadnego nadzwyczajnego nie mają celu, powszechnym jednak jest w kołach dyplomacycznych przekonanie, że wystąpienie Niemiec przeciw Francji, pociągnie za sobą także interwencyę rosyjską. Na czyją stronę ta interwencya wypadnie, nie można powiedzieć: naturalna i normalna polityka wiąże pod każdym względem interes Rosji z Francją, ale całkiem niemiecka natura dworu rosyjskiego, jego serdeczne stosunki z niektórymi niemieckimi dworami, wspólna nienawiść dynastji europejskiej przeciw Napoleonidom, zabiegi i intrygi dworu austriackiego, który w obecnej chwili z poświęceniem nawet Buola dokłada wszelkiego starania, aby przyjaźnie sobie usposobić dwór petersburski; wszystko to może wpłynąć przeważnie w kierunku przeciwnym na politykę rosyjską. W Niemczech cieszą się nawet już dość otwarcie nadzieją odnowienia świętego przymierza. — Wczoraj z rana odbył się w kaplicy nuncyatury paryskiej ślub panny w Hübner z panem Maupassant, bogatym szlachcicem francuskim; ślub dawał nuncyusz papieski, miejscem zaś ojca panny młodej, którego nie było, zastępował hrabia Flavigny. — Dzienniki austriackie donoszą już o ukazaniu się floty francuskiej przed Wenecją.

by sabaudzkie. W Intra, nad Lago Maggiore, nałożyli znaczne rekwizyce drzewa i powrozów. Austriacy udają przed mieszkańcami, jak gdyby nie wiedzieli wcale o przybyciu Francuzów; w tych dniach w Nowarze oficer austriacki głośno zażądał pana Cavour, iż się na próżno spodziewał pomocy francuskiej. Onegdaj znaleziono na poczcie w Turynie kilka listów adresowanych do oficerów austriackich, z czego się okazuje, iż Austriacy mieli nadzieję stanąć w stolicy. Wczoraj rano margrabia Fryderyk Casanova, synowie księcia Ventignano, Neapolitańczyk, przybył do Turynu, aby jako ochotnik wstąpić do wojska sardyńskiego. Przechodząc tajemnie przez granicę rzymską, przymuszony był często, rzeki wpływ przebywać; zaciągnął się do pułku konnicy Piemontu reale. — W Genui towarzystwo dam przesłało cesarzowej Eugeniei wspaniałe bukiet kwiatów z listem: „z miasta, w którym cesarz przyjął pierwsze wyrażenie sympaty i podziwienia Włoch.“

— 18 maja. Buletyn urzędowy donosi, iż cesarz francuski odwiedził króla w Occimiano. Austriacy stoją na prawym brzegu Padu i rozciągają się aż do Castel San Giovanni; jest ich około 12 tysięcy; nieprzyjacieli nie przestaje fortyfikować mostu koło Stella, aby sobie odwrót zasłonić. Rozkaz dzienny króla ogłasza nazwiska tych, którzy się odznaczyli w pierwszych operacjach wojennych. — Podług depeszy z Tryestu z 18 maja, Lloyd zawiesił od 17 maja wszystkie transporta na morzu; tegoż dnia po południu eskadra francuska okazała się przed Wenecją.

SZWAJCARYA.

Bern, 17 maja. Austria oświadcza w nocie cyrkularnej, iż szanować będzie neutralność państwa Papieskiego, skoro inni także ją szanować będą. Francja nie chce się opierać przywróceniu Wielkiego księcia toskańskiego, aby Anglią utrzymać w neutralności. — Dzisiaj poseł francuski zawiadomił prezydenta Związku, iż Rosja mobilizuje w rzeczy samej pięć korpusów, i powołuje wszystkie rezerwy.

— 18 maja. Ponieważ Austria nie chciała uznać neutralizacji Lago Maggiore proponowanej przez Radę związkową w interesie handlu, Rada nakazała ufortyfikowanie drogi przez górę Simplon. — Rząd toskański zakazał przejście rekrutów szwajcarskich przez terytorium toskańskie do Neapolu.

TURCYA.

Gazeta Powszechna Augsburska zwracając na to uwagę, że dziennik Nord, hołdujący tendencjom rosyjskim, pierwszy zwrócił uwagę na ważne wypadki gotujące się na Wschodzie, bierze stąd pochop do zwrócenia pilniejszej uwagi i baczności na stosunki owe, w których Rosja, Francja i Sardynia najważniejszą obecnie odgrywają wedle niej rolę. Bądź jak bądź prawda jest oczywistą, na którą już po kilkakroć zwracaliśmy uwagę, że Turcja znajduje się w najniebezpieczniejszym dziś położeniu z powodu wzburzonych żywiołów w skład jej wchodzących. Czujcie ona dobrze nieszczęsne swe położenie, dla tego wszelkie wyteża siły, aby sprostać niebezpieczeństwu. O ile tylko być może powiększa swe siły nad Dunajem. Najdzielniejszego swego generała odwołała z Bagdadu, aby jak dawniej tak i tym razem ochronił Turcyę od upadku. Tym jest Omer pasza, obecnie armią Naddunajską urządzający, mający główną kwaterę w Szumli, gdzie ma obmyślić ostatecznie plan operacyjny. Trzy korpusy mają być eszelonowane wzdłuż koryta Dunaju. „Pierwszy ma działać“, jak powiada wspomniana gazeta, „pod rozkazami Osmana paszy przeciw Czarnogórze, celem odcięcia jej od Serbii; drugi pod Oglu paszą ma przeciąć wszelki związek między Serbią a Księstwami Zjednoczonymi i odeprzeć Serbów w razie gdyby

chcieli przekroczyć swe granice. Trzeci korpus zostający pod rozkazami samego Omera przeznaczony przeciw Księstwu Naddunajskiemu, gdyby opierając się na pomocy obcej miały wystąpić przeciw prawom Sułtana. Rezerwa ma być umieszczona pod Szumlą. Głównym powodem tych energicznych środków, na które się Turcja z największym tylko wyteżeniem w czasie ogólnego swego bankructwa zdomaga, są groźne znaki objawiające się wespół całej ludności słowiańskiej i rozpoczęte powstanie w Hercegowinie, których to groźnych znaków małym dowodem może być następna odezwa sekretarza księcia Czarnogóry, Daniela, wystosowana do ludów słowiańskich: „Słowie, wianie, słuźalcy innych narodów, stróże cesarstwa, „„podzielaający z niem nieszczęsne losy, niewolnicy „„bijący się za obcych! Gdzież to wasze kraje, gdzie „„wasze chorągwie?... Wy nic nie posiadacie, nikt „„was nie miłuje, wszystkie ludy was nienawidzą! „„Dobądźcie miecza i podajcie rękę ludom pogne- „„bionym! Wypadźcie obcych, a żyćcie dla waszej „„narodowości.““

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 maja. Bawi tu obecnie w Poznaniu znana z roku 1846 autorka niemiecka, pani Emilia Lehmann. Jak wiadomo czytelnikom naszym, którzy ją sobie dobrze przypominają, ogłosiła swego czasu sympatyczny dla Polaków zbiorek pieśni p. n. „Polen-Lieder“; w tych dniach wyszedł nowy zbiorek poezji jej w języku niemieckim treści religijnej.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 19 maja. Rada Związkowa każe zakładać pod Gondo fortyfikacje celem obrony traktu przez Symplon. Wydadzą proklamacyę w której będzie mowa o środkach przedsięwziętych dla utrzymania neutralności kantonu tessyńskiego. (Pr. Z.)

Paryż, 20 maja. Monitor donosi z Alessandryi 19 b. m. wieczorem: Cesarz wrócił z wycieczki do Tortony i Ponte Curone, gdzie oglądał stanowiska korpusów pierwszego i trzeciego. Dniem pierwszym Austriacy próbowali na lewym brzegu Padu dom ufortyfikować i wzmocnić okopami, aby bronić przejścia przez rzekę pod Valencę. Kilka strzałów z francuskich dział na odległość metrów 2600 wypłoszyło ich z tamtąd. Z rana o godzinie 11 Austriacy cofnęli się ku Vercelli i zniszczyli most na Sezyi. Tenże Monitor donosi, że wicehrabia Lagueronniere tymczasowo ma sobie powierzony dozór nad drukarniami, księgarstwem, prasą i kolporterstwem. (Pr. Z.)

Wiedeń, 20 maja. Donoszą z Zagrzebia, że dzisiejszej nocy tamże umarł ban Jełłaczyc. Arcyksiążę Maksymilian powrócił z Dubrownika (Raguzy) do Spignone. Stan zdrowia eskadry cesarskiej wyborny. (P. Z.)

Drezno, 20 maja. Dresdner Journal ogłasza, że wiadomość Szwajcarskiego Kuryera Handlowego o traktacie odrębnym zawartym między Austrią a Saksonią i Bawaryą jest zmyśloną. (P. Z.)

Turyn, 20 maja. Donoszą z teatru wojennego, że hr. Gyulai w Nowarze ustanowił tymczasową komisją administracyjną, która wielkie rozpisadła liwerunki. Austriacy opuścili Vercelli, rozsadzili prochem dwa łuki wspaniałego mostu kolei żelaznej na Sezyi i na lewym brzegu tej rzeki sypią okopy, w czym przeszkadzają im daleko sięgające działa artylerii francuskiej. (P. Z.)

Paryż, 21 maja. Monitor podaje następujące telegramy:

Livorno, 20 maja. Przybyło 350 żołnierzy z piętego korpusu armii francuskiej. Księcia Napoleona oczekują w niedzielę.

Alessandrya, 20 maja. Cesarz francuski dziś rano udał się do Casale, gdzie go przyjmował król Wiktor Emanuel. Obaj monarchowie oglądali fortyfikacje i przednie straż. Cesarz powróciwszy zwiadził Marengo. Stan armii nadzwyczaj pomyślny. (P. Z.)

Ogłoszenie [654]

o kąpaniu w Warcie i Cybinie.

Kąpanie w Warcie i Cybinie dozwolone jest tylko w zakładach kąpielnych w tym miejscu do bezpłatnego kąpania przeznaczonym. Miejsce do bezpłatnego kąpania się przeznaczone znajduje się na lewej stronie od drogi do polny, naprzeciwko miejsca pomiędzy rzeźnią Ephraima a pierwszą rafańską rzeźnią. Oznaczone ono jest kołami drewnianymi i tablicami nad brzegiem z napisem: „Publiczne miejsce do kąpania przeznaczone.“ Kąpanie i pławienie na tych miejscach, w mieście lub poza miastem, mianowicie zaś w bliskości mostu do Miasteczka, nad niebezpiecznym dla głębin brzegiem Warty między ostatnim a zakładem kąpielnym Klopscha, przekraczanie zna-

ków granicznych tychże zakładów, wchodzenie na sąsiednie grunta i założone dla umocowania brzegu faszyny i plantacje, splugawienie miejsc do kąpania przeznaczonych, chodzenie nago nad brzegiem kąpiących się, jako też zresztą wszelkie dobrem obyczajom przeciwnie zachowywanie się, ulega według okoliczności karze pieniężnej od tal. 1 do 5, lub stosownemu więzieniu.

Rodzice, opiekuni, majstrowie i właściciele koni obowiązani są zwracać uwagę swych dzieci i służących na powyższe przepisy.

Poznań, dnia 17 maja 1859.

Król. Prezydent policyi.

Dobra Michrów
z przyległościami,
w powiecie warszawskim okręgu

czerskim położone, o werst 34 od Warszawy (mil 5), werst 6 od Tarczyna (mila 1), werst 10 od Grojca (czyli mil 1½) odległe, składające się z dwóch folwarków, 7 wsi zarobnych, 6 karczem, przernięte rzeką Jeziorką, mające 6 stawów i 7 sadzawek zarybionych, rozległości ogólnej morgów nowopolskich 4180, pretów 39, czyli włók nowopolskich 139, morgów 10, pretów 39, albo dziesiatin 2140, sażeni kwadratowych 352. W czem gruntów folwarczych morgów nowopolskich 1422, pretów 39, włóciarskich morgów 1473, pretów 121, lasów morgów nowopolskich 1207, pretów 251, łąk morgów nowopolskich 313, pretów 7, pod każdym względem w stanie kwitnącym będące, do 1000 głów ludności liczące, urządzone i zabudowane. Mające w głównym folwarku 12 polowy płodozmian, drugą koleją przechodzący, na drugim 4 polo-

wy. Lasy wysokopienne i dobrze zwarte, od r. 1845 na poręby podzielone; rybołówstwo od lat kilkunastu rozwinięte, z gorzelnią, aparatami gorzelnianymi i młockarnią, sprzedane będą przez publiczną w drodze działów licytację, w połowie miesiąca czerwca r. b. najpóźniej w dniu 6—18 t. m. i r. w wydziale I. trybunału cywilnego w Warszawie, przed delegowanym sędzią radcą dworu Nikodemem Stępniewskim. Wadium oznaczone jest na Rs. 5000. Licytacja zacznie się od summy Rs. 114,161 kop. 80.

Mapę opis dóbr, taxę i szczegółowe warunki, przejrzeć można w kancelaryi pisarza trybunału cywilnego w Warszawie, w wydziale I. lub u popierającego predaż, mecenas Karola Thieme pod nr. 496, przy ulicy Miodowej mieszkającego. [620]

A. i F. Zeuschnera pracownia

fotograficzna, panotypiczna i malowania portretów

przy ulicy Wilhelmowskiej obok hotelu de Bavière, jest codziennie od godziny 9—3 otwarta. [557]

Kukurudzy

„koński ząb“

otrzymałem jeszcze jedną przesyłkę i polecam ją jak najtaniej.

Rudolf Rabsilber

[646] w Poznaniu, Szeroka ulica. [655]

Młodzieniec z potrzebnymi zdolnościami, mający zamiar poświęcić się zawodowi handlowemu, może się zgłosić jako uczeń do handlu J. Gintrowicza przy Wodnej ulicy Nr. 2. [650]

Na Podgórnej ulicy Nr. 13 są od 1 lipca r. b. 4 pokoje na parterze, kuchnia z dwoma przyległymi pokojami do wynajęcia. [640]

Od 1 października r. b. przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9 jest kram do wynajęcia, w którym dotąd był handel towarów galanteryjnych.

Jacob Appel.

[655]

Magdeburgskie Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia, kapitał zakładowy: trzy miliony talarów w pruskim kurancie w 6000 akcyach po 500 tal.,

z których dotychczas 300t w obieg puszczone zostały,

zabezpiecza i w tym roku za taniemi premiami płody ziemne wszelkiego rodzaju od gradobicia. Premie są stałe, dopłaty nie mają miejsca pod żadnym względem. Wynagrodzenia płacone bywają punktualnie, a najpóźniej w ciągu miesiąca po ustaleniu szkody, w gotówce i zupełności.

Od czasu 51letniego istnienia swego, zawarło towarzystwo 181,406 zabezpieczeń, na które wypłacono 1,767,294 tal. wynagrodzenia.

Wnioski do zabezpieczeń przyjmują i udzielają chętnie wszelką wiadomość interesu tego dotyczącą

generalni ajenci na W. Ks. Poznańskie

Anness et Stephan w Poznaniu,

jako też poniżej wyszczególnieni 53 ajenci:

- Bydgoszcz: Juliusz Nawrocki.
- Chodzież: M. Isaaksohn.
- Czarnków: Karol Wolff.
- Dzwonowo: Marcin Krüger.
- Gniezno: C. Kosiński.
- Grodzisk: Jan Grosmann.
- Jarocin: R. Kirschstein.
- Inowrocław: G. Seydel.
- Kempno: G. Fraenkel.
- Kościan: C. Domkowicz.
- Koźmin: Ludwik Goldbaum.
- Krotoszyn: A. E. Stock.
- Kurnik: A. Boas.
- Keynia: O. Zinnemann.
- Koronowo: Edward Weuster.
- Kargowa: Henryk Schulze.
- Leszno: J. R. Hedinger.
- Łobżenica: F. Weissenborn.
- Lwówek: Saly Raphael.
- Międzyrzecz: G. Wotschke.
- Międzychód: J. M. Strich.
- Nakło: J. H. Müller.
- Nowy Tomyśl: A. Hoffbauer.
- Ostrowo: L. Hellinger.
- Pietrowo pod Obrzyckiem: Juliusz Josephy.
- Pleszew: J. Pomorski.

- Pniewy: J. Nathansohn.
- Poznań: O. W. Fiedler.
- Pobiedziska: Jan Henke.
- Piła: L. List.
- Pszczero: Rudolf Krause.
- Rakoniewice: M. Kalvarie.
- Rawicz: B. Kupke i syn.
- Rogoźno: Jan Derpa.
- Ryczywół: A. F. Matthies.
- Samoczin: Jakób Kutnowski.
- Szamotuły: M. Zapałowski.
- Śrem: S. Jacoby.
- Środa: E. L. Kretschmer.
- Szubin: H. Jacobsohn.
- Skwierzyna: L. Krakau.
- Swarzędz: Kasyer miejski Pflanz.
- Sierakowo: J. Sochaczewer.
- Trzciel nowy: Kasyer miejski Keilig.
- Trzemeszno: Juliusz Schwanke.
- Wolsztyn: E. Jaekel.
- Wągrowiec: Jan Chr. Storz.
- Wrónki: Maurycy Schottländer.
- Września: S. Stein.
- Wschowa: Otto Hoffmann.
- Wieleń: C. Wolter.
- Zbąszyn: M. E. Brix.
- Żerkowo: J. Hermann.

[647]

Kukurudzy „koński ząb“

świeżą nadсылkę otrzymałem. Równocześnie polecam jak najtaniej piękną czerwoną i białą koniczynę, szparagi, trawy i inne nasiona.

S. Calvary

Szeroka ulica Nr. 1.

[649]

Kamienną tekturę

do

pokrywania dachów

poleca w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych

Edward Mamroth

[538] przy ulicy Wrocławskiej Nr. 17.

Proszek do prania owiec

znanęj dobroci, poleca jak najtaniej

S. Calvary

Szeroka ulica Nr. 1.

[648]

W Poznaniu przy ulicy Wronieckiej pod liczbą 24: we wtorek dnia 24 i w piątek dnia 27 miesiąca i roku bieżącego, jako też każdego tygodnia co wtorek i piątek, sprzedawać będą młode piwo, o czem Szanowna Publiczność zawiadomiam.

[642]

Leon Sęszewski.

LODY

i wszelkie chłodne napoje poleca cukiernia

Antoniego Fitznera

[656] przy ulicy Wrocławskiej Nr. 14.

Świeży angielski porter Barclay double brown stout, jako i angielskie Ale odebrał i poleca handel

[653]

J. Griesingiera.

Pierwsza przesyłka świeżych tłustych Matjes śledzi nadeszła.

W. F. Meyer i Spółka

[652] przy placu Wilhelmowskim Nr. 2.

Pierwsze świeże śledzie otrzymał

Jacob Appel

ulica Wilhelmowska Nr. 9,

po stronie poczty.

[651]

Przybyli do Poznania 21 maja.

- MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dobr hr. Kwilecki z Górnj-Swidnicy, Ostrowski z Gutów i Chłapowski z Bonikowa, kup. Bodenstein z Berlina, Neumann z Würzburga i Meuther z Aken.
- BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dobr Jasiński z Witakowic, akt. Braun z Berlina, kup. Pincoffs z Szczecina, Pincoffs z Berlina i Pincoffs z Gollnow.
- STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dobr Zychliński z Unochapia i Kernbach z Kicina, pani Stoc i panna Gontard z Tarnowa, ob. Brodnicki z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Pani haes z Swięcchnia, kup. Wagner z Ławic, rad. ziem. Szubert i wł. dobr Pawski z Buku, Szubert z Wielkiejwsi i Krüger z Małejwsi.
 POD CZARNYM ORŁEM: Rad. han. Mištaedt z Marianowa i apt. Krüger z Szewa.
 HOTEL DU NORD: Wł. dobr Mittelstaedt z Kunowa i Kowalski z Wyszczyki, Salomons z Güsten.
 BAZAR: Wł. dobr Skórczewski z Bronisz Radoński z Kociąłkowjgórki, Szódrzy z Lubasza i Szóldrzyński z Siernik, Morze z Wrocławia.
 HOTEL PARYSKI: Wł. dobr Wilkoński Chwalibogowa.
 HOTEL BERLINSKI: Por. Richter z rend. Freitag z Friedebergu, podof. mann z Kargowy, bud. Lange z Sremu, Krüger z Trzcielina i kup. Schlecht Lutomyśla.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 21 maja.

Zyto: poszło nieco w górę, maj-cz. 39 1/2 pl., 39 1/2 pl., cz.-lip. 39 1/2 pl., 39 1/2 pl., sier. 39 1/2 pl., 40 bezdki Okowita: po dawszej cenie, bez bezdki 15 1/2 - 16, maj-cz. pl., 16 1/2 pl., lip. 16 1/2 pl., 16 1/2 pl., 17 pl., 17 1/2 pl. tal. żąd.

Berlin, 20 maja.

Pszenica: 48—78 tal. podług gat. Z początku ceny niskie, później wyższe, 100 węcpl., 39—43 tal. żąd., na maj-cz. 38 3/4 pl., cz.-lip. 38 1/4 - 39, lip.-sier. 39 40 1/2, wrz.-paź. 41—41 1/2 tal. pl. Jęczmień wielki 34—41 tal. Owies: 33—39, na w. 38 pl., maj-cz. 35 1/2 - 36, lip.-sier. 34 wrz.-paźdz. 32—33 tal. pl. Olej rzepic 10 1/2 tal. pl. Olej lniany: 10 1/4, na maj 10 tal. Okowita: po dawniejszych cenach w miejscu bez bezdki 19 tal., na maj-cz. - 3/4 - 7/6 pl., cz.-lip. 18 3/4 - 18 1/2 pl. 19 lip.-sier. 19 5/8 - 19 3/4 pl. 19 1/2 pl., sier. 20 1/2 tal. żąd. i pl.

Wrocław, 20 maja.

Na dzisiejszym targu mało było pszenicy dla tego ceny nieco niższe, z wyjątkiem Pszenica: biała 89—102, śred. 56—86, 60—94, porośła 44—55 sgr za szefel. Żyto 47—52. Jęczmień: 38—46. Owies: 40 Groch: 57—67. Koniczyna: czerw. 10 1/2, biała 16—22 tal. za centnar. Na dzie: Zyto: lepsze ceny, na maj-cz.-lip. - 37 1/4, lip.-sier. 37 1/2 pl., wrz.-paź. 37 1/2 pl. Okowita: spadła w cenach, za w. 7 1/2 tal. pl., na maj i cz. 7 1/2, cz.-lip. lip.-sier. 8 1/2, sier.-wrz. 8 3/4 tal. pl.

Szczecin, 20 maja.

Pszenica: żółta 83—85 funt. za węcpl. cz.-lip. 65 1/2 - 66 tal., lip.-sier. 66 - 1/2 tal. Żyto: nieco lepsze ceny: 77 funt. 39 1/2 pl. z węcpl., na maj-cz. 39, cz.-lip. 39 1/2, lip.-sier. 40 - 1/4, wrz.-paź. 41 - 1/2 tal. Jęczmień: 70 funt. 36 1/2 tal. Olej rzepic 10 1/2 tal. żąd., na wrz.-paź. 10 1/4 10 pl. Okowita: w miejscu bez bezdki 19 tal., maj-cz. 19 tal., cz.-lip. 18 5/8 - 19 pl., sier. 18 3/8 pl., 18 1/2 pl., sier.-wrz. 18 1/2 pl. Na targu płacono za węcpl. Pszenica 58—65. Żyto: 44—47. Jęczmień: 38 Owies: 34—38 tal.

Bydgoszcz, 20 maja.

Ceny żyta, z powodu znacznego dopływu, w ogóle handel zbożowy nie był wiony, płacono za węcpl. Pszenica: 50 Żyto: 36—40. Okowita: becz. 16 1/2 Kartofle: szef. 15—18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 20 maja.

Papier pruskie.	%	za-dano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	89	—
dito rząd.	4 1/2	—	89
dito 1856	4 1/2	—	89
dito 1858	4	—	—
dito prem. 1855	3 1/2	—	102
Oblig. dlugu skarbu. . .	3 1/2	—	73 1/4
dito Marchii	3 1/2	—	71 3/4
dito miasta Berl. . . .	4 1/2	—	—
dito dito	3 1/2	—	—
Listy zast. March. . . .	3 1/2	80 1/2	—
dito Prus. Wsch.	3 1/2	—	72 1/2
dito Pomor.	3 1/2	—	79 1/2
dito dito	4	—	84 1/2
dito W. Ks. Pozn.	3 1/2	—	—
dito dito (nowe)	4	—	—
dito Szaśskie	3 1/2	76	—
dito gwar. B.	3 1/2	—	72 1/4
dito Prus. Zach.	3 1/2	—	82 1/4
Listy rent. March. . . .	4	—	82 1/4
dito Pomor.	4	—	82 1/4
dito W. Ks. Pozn.	4	77 1/4	—
dito Pr. Wsch. i Zeh. . .	4	82 3/4	—
dito Nadreńskie	4	—	82 1/2
dito Saskie	4	—	82 1/2
dito Szaśskie	4	—	80 1/2
Papier zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	38 3/4
dito Pożycz. narod. . .	5	—	42 1/2
dito Oblig. 250 fl. . . .	4	—	65 1/2
Rosy. 5 pożycz. Stiegl. .	5	—	90
dito 6 pożycz. Stiegl. .	5	—	96
dito pożycz. angieli. . .	5	—	96

	%	za-dano.	płacono.
Polsk. obligi skarbu. . .	4	—	72 3/4
dito Cert. A. 300 zł. . .	5	—	81
dito dito B. 200 zł. . . .	4	—	—
dito Lis. z. n. w R S. . .	4	—	77 3/4
dito Ob. cztk. 500 zł. . .	4	—	—
Pieniądze.			
Frydrychsory	—	—	113 1/3
Lujdory	—	—	109 1/3
Złota funt cel.	—	—	449 1/2
Srebra dito	—	—	29 22
Saskie bil. kas.	—	—	99 3/4
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku . . .	—	—	99 3/4
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	5%
Disk. bank. od wexli . . .	—	—	—
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	83
Berlin-Hamb.	4	—	85 1/4
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	94
Berl.-Szczeciń	4	—	81
Wrocł.-Freib.	4	65	—
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	36	—
Kcżlo-Oderberg	4	—	28
dito pierwot.	4 1/2	—	—
dito dito	5	—	—
dito Szaśkie	4	79	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
dito dito	4	—	33 1/4
Póln. Fryd.-Wilh.	4	—	94
Górno-Szl. A i C.	3 1/2	—	89 1/2
dito Lit. B.	3 1/2	—	26 3/4
Opol.-Tarnowic.	4	—	68
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	—

	%	za-dano.	płacono.
Akcyje bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas.	4	106	—
Berl. Tow. hand.	4	—	60
Gdański bank przyw. . . .	4	—	67
Dysk. Udział komm. . . .	4	—	77
Gota. bank przyw.	4	—	65
Hanow. dito	4	74	—
Królew. dito	4	—	68 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	—	38
Magd. bank przyw.	4	—	61
Pomor. bank rycer.	4	70	—
Pozn. bank prow.	4	—	60 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	107
Szaśk. Stow. bank.	4	51	—
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—
Nowa Waluta Austr.	5	—	26
Minerwy Szaśkiej	4	—	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem			
przeważenia.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4 1/2	—	—
Berl.-Hamb.	4 1/2	96	—
dito Lit. B.	4 1/2	—	—
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
dito III Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A. . . .	4	—	—
dito Lit. C.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczeciń	4 1/2	—	—
dito II Em.	4	73	—
Kożło-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—

	%	za-dano.	płacono.
Póln.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	—
Górno-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito Lit. D.	4	—	—
dito Lit. E.	3 1/2	—	—
dito Lit. F.	4 1/2	—	—
Starog.-Poznań	4	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 20 maja.

	%	za-dano.	płacono.
Papier i pieniądze			
Dukaty	—	94 3/4	—
Frydrychsory	—	—	110
Luidory	—	—	80 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	71 3/4
Austr. banknoty	—	—	68 1/6
Nowa Waluta Austr.	—	—	—
Wrocław. obl. miejskie . .	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	95 3/4	—
dito nowe	3 1/2	79 1/4	—
dito nowe	4	74 1/4	—
dito Listy Rent.	4	78 3/4	—
Szaśkie Listy Zast.	3 1/2	75 3/4	—
dito nowe Lit. A.	4	85 1/4	—
dito nowe	3 1/2	—	84 1/4
dito Lit. B.	4	—	84 1/4
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito Listy Rent.	4	80 1/2	—
dito Oblig. prow.	4 1/2	89 1/4	—
Polskie Listy Zast.	4	78 3/4	—
dito nowe. Emis.	4	—	—
dito obl. skarb.	4	—	—
do. obl. cząstk. à 500 zł. . .	4	—	—
Austr. pożycz. narod. . . .	5	42 3/4	—
Minerwy akcyje	5	—	—
Szaśki bank	4	50 3/4	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

	%	za-dano.
Akcyje Szaśkich kolei żelaznych.		
Freiburg	4	